

## „Kąpiąca się” i inne. Zniszczenia warszawskich rzeźb parkowych.



Na początku stycznia br. została uszkodzona kopenhaska syrenka. Jakkolwiek byłaby motywacja takiego czynu, następstwem jest konieczność poniesienia kosztów rekonstrukcji.

W Warszawie często dokonywane są także tego typu „zamachy”, a powodem jest najczęściej wysoka cena złomu metali kolorowych, a nie manifestacja jakichkolwiek przekonań.

Zakładane w Warszawie, w okresie międzywojennym parki i ogrody dekorowano dziełami znanych rzeźbiarzy. Rzeźby te w wielu przypadkach to prace nagradzane na konkursach krajowych i zagranicznych.

na dziewczyna uchwycona została w niewymuszonej, wdzięcznej pozie. Rzeźba przyniosła autorowi międzynarodową sławę, i zdobyła wielkie grono wielbicieli odwiedzających często różany zakątek parku. „Tancerka”, w dowód uznania, została powielona w niezliczonych kopiach i redukcjach (kopie w zmniejszonej skali). Kilka miesięcy temu pracownicy opiekujący się parkiem dostrzegli na klombie ślady opon samochodowych, prowadzące aż do cokołu rzeźby. Do kradzieży szczęśliwie nie doszło – być może z powodu bardzo przemyślnego sposobu zamocowania.

Niedaleko „rózanki” na północnym brzegu jeziora kamionkowskiego ustawiono rzeźbę „Kąpiąca się” Olgi Niewskiej, której 100-lecie urodzin obchodzimy w tym roku. Kamienna podstawa stanowi tu również fontannę, co świetnie uzasadnia upozowanie modelki –



Fontanna z „Kąpiącą się” Olgi Niewskiej

W 1992 r. łupem złodziei padła „Alina – Panna z Dzbaniem” z parku Żeromskiego na Żoliborzu. Rzeźba powstała w pracowni Henryka Kuny na początku lat 30. i подарowana została miastu. Złodzieje oderwali „Alinę” od kamiennego cokołu, stanowiącego niewielką fontannę. Pocięta na części zostałaby niewątpliwie przetopiona, gdyby nie nagłośniona przez prasę i telewizję sprawa kradzieży, co uniemożliwiło szybką sprzedaż w punktach skupu złomu.

Odnalezienie „Aliny” zawdzięczamy poszukiwaczom militariów, którzy „wykryli” rzeźbę zakopaną przez przestraszonych złodziei na terenie Olszynki Grochowskiej. „Alina”, po skomplikowanych zabiegach konserwatorskich, powróciła na swoje miejsce w parku.

W Parku Skaryszewskim przetrwało kilka znanych i cennych rzeźb ogrodowych ustawionych tu już w 1927 r. Najsłynniejsza z nich to „Tancerka” Stanisława Jackowskiego. Tańcząca, delikat-

nagiej kobiety, wycierającej plecy zmoczone wodą z fontanny. Dziś, kiedyś wyekspozowana, fontanna została w dużej części zasłonięta przez drzewa i krzewy rosnące w doczniej ośmieliło złodziei. Już w próbowali odpiłować brązowy fi „Kąpiącej się”. Jednak zdecydowanego zamachu dokonano 30. 1997 r. Nieznani sprawcy nie n gąc oderwać postaci od cokołu postanowili przeciąć jej nogi. W najcięższym miejscu, tuż na kostkami nadpiłowali metal, a nie bowali dokończyć dzieła przy pomocy razem materiałowa solidność c „Kąpiącą się”. Zarząd Oczyszcz-



gospodarz parku polecił zdemontować rzeźbę i wygospodarował pieniądze na jej reperację. Dziś „Kąpiąca się” leczy rany w pracowni konserwatorskiej.

Najbardziej znana pod względem artystycznym rzeźba zdobiąca Park Skaryszewski to „Rytm” Henryka Kuny. Prezentowana w Paryżu w 1925 r. na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej – otrzymała Grand Prix.

Rzeźba szczęśliwie przetrwała II wojnę światową, ale na jej powierzchni widocznych jest wiele śladów z tamtego okresu – przestrzeliny i zagłębienia po odłamkach. Prawdopodobnie górna część odlanego w dwu kawałkach „Rytmu” rozłączyła się od dolnego fragmentu wskutek uderzenia. Połączenia części dokonano bowiem niestannie – brakujące fragmenty „załatano” spoiwem cynowo-olowianym.

„Rytm” nie cieszy się szacunkiem odwiedzających park. Upstrzony graffiti, pobrudzony olejną farbą zmuszony jest w taki sposób do udziału w nowej rzeczywistości.

„Alina  
– Panna z Dzbanem”  
po zniszczeniu



„Rytm” Henryka Kuny



„Tancerka” Stanisława Jackowskiego



„Alina – Panna z Dzbanem” Henryka Kuny

Można mnożyć opisy podobnych aktów wandalizmu w pozabawionych ogrodzeń parkach warszawskich. Pod osłoną nocy łatwo jest bezkarnie obtłuc którąś z piaskowca wyrzeźbionych postaci w Ogrodzie Saskim, uszkodzić kruche, cynkowe delfiny z Wielkiej Fontanny, rozbić na kawałki „Chłopca z Łabędziem” czy nawet ukraść „Gladiatorowi” z Parku Ujazdowskiego trójząb. Sprawcy ani jednego takiego czynu nie zostali odnalezieni.

Aby przeciwdziałać takim przejawom bezmyślnego wandalizmu proponujemy, aby władze miasta zwiększyły częstotliwość patroli policji i straży miejskiej. Oświetlenie rzeźb parkowych to dodatkowe ich zabezpieczenie, a zarazem wydobycie walorów plastycznych tych obiektów. Może warto ponownie ogradać miejskie parki i ogrody?

Krzysztof Lesiak, Janusz Mróz



„Gladiator”  
Piusa Welońskiego